

Sygn. akt II W 63/21

POSTANOWIENIE

Dnia 27 kwietnia 2021 roku

Sąd Rejonowy w Sieradzu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: sędzia Maciej Leśniowski

Protokolant: st. sekr. sąd. Marzena Kozłowska

przy udziale oskarżyciela publicznego W. B.

po rozpoznaniu sprawy A. S. (1) obwinionej o wykroczenie z art. 63a § 1 kw,

na podstawie art. 5 § 1 pkt 2 kpw w zw. z art. 62 § 2 kpw oraz art. 119 § 2 pkt 1 kpw

postanawia

- 1) Umorzyć postępowanie w sprawie przeciwko **A. S. (1)**.
- 2) Kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

A. S. została obwiniona o to, że w dniu 30 listopada 2020 r. około godz. 19:15 w S., przy ul. (...) na drzwiach wejściowych do budynku dokonała naniesienia kartki formatu A4 z napisem o treści „Zaginęły prawa człowieka, znalazcę prosimy o zwrot” bez zgody zarządzającego tym miejscem.

Nie ma wątpliwości, że Sąd może umorzyć postępowanie bez przeprowadzenia rozprawy, gdy w toku wstępnego badania oskarżenia stwierdzi oczywisty brak faktycznych podstaw oskarżenia albo negatywną przesłankę procesową z pkt 2 - 10 art. 5 § 1 kpw.

Na wstępie należy przypomnieć, że odpowiedzialności za wykroczenie podlega tylko ten, kto popełnia czyn społecznie szkodliwy, zabroniony przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia pod groźbą kary, a nadto zawiniony. Przepis art. 1 § 1 kw zawiera materialną definicję wykroczenia. Według niej nawet w subminimalnym stopniu społeczna szkodliwość czynu, której kryteria podaje art. 47 § 6 kw, stanowi materialny element wykroczenia. Zatem czyn, który w ogóle pozbawiony jest cech społecznej szkodliwości, nie stanowi wykroczenia. W wypadku poczynienia takich ustaleń sprawę należy rozstrzygać analogicznie, jak w razie wystąpienia negatywnej przesłanki materialnej określonej w art. 5 § 1 pkt 2 kpw, to jest uznać, że "sprawca nie popełnia wykroczenia".

Punktem wyjścia dla rozważań o materialnej treści czynu, jest oczywiście założenie, że to ustawodawca w granicach przyznanych mu konstytucyjnie uprawnień kwalifikuje czyny z punktu widzenia ich karygodności, co znajduje swoje odzwierciedlenie m.in. w przepisach kodeksu wykroczeń, w którym przewidziano karalność danych zachowań wyczerpujących określoną dyspozycję normy prawnej. Przy czym w dalszej kolejności, w uwarunkowaniach konkretnego przypadku, nieodzownym jest badanie, czy czyn społecznie szkodliwy co do zasady, nosi cechę społecznej szkodliwości i jakiego rodzaju. "Kryminalizacja zachowań człowieka opiera się na ocenie tych zachowań w świetle systemu wartości cennych społecznie. Dopiero naruszenie tych wartości jest społecznie szkodliwe" (tak: Kodeks Karny Komentarz; Wydawnictwo Beck pod redakcją A. Grześkowiak i K. Wiaka; Warszawa 2012 str. 30). Jak zasadnie zauważa T. G. (Kodeks Karny Komentarz Wydawnictwo (...)) "Ustawodawca penalizuje, także w prawie wykroczeń, z założenia jedynie zachowania mające ujemny ładunek społeczny, ale czyni to ogólnie i in abstracto. Jeżeli zatem uwzględnia się tu ratio legis danej normy karnej i przedmiot ochrony danego przepisu, to może in concreto okazać się, że określone zachowanie, z uwagi na okoliczności, w jakich nastąpiło, albo nie godzi bynajmniej w ów chroniony

przepisem przedmiot, a więc nie może też być społecznie szkodliwe, albo godząc w niego jest jednak, z uwagi na te okoliczności, pozbawione jednak owej szkodliwości". Wniosek stąd taki, że norma prawna w zestawieniu ze stanem faktycznym, który w wyniku subsumcji ją wyczerpuje, nie może być wykorzystywana instrumentalnie, bez badania społecznej szkodliwości określonego działania lub zaniechania, stanowiącego formalnie czyn zabroniony. Dlatego też, czy to na gruncie kodeksu wykroczeń, czy też kodeksu karnego dopuszcza się w konkretnych przypadkach całkowity brak społecznej szkodliwości skutkujący stwierdzeniem, że czyn nie wyczerpał znamienia materialnego wykroczenia (patrz: wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 25.01.2000 roku w sprawie sygn. akt WKN 45/99 - OSNKW 2000/5- 6 poz. 47, z dnia 22.07.1997 roku w sprawie sygn. akt III KRN 222/96 Prokuratura i Prawo 1998/4 poz. 18 str. 12, z dnia 11.12.2018 roku w sprawie sygn. akt III KK 649/18 - LEX nr 2622381, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17.12.2003 roku w sprawie sygn. akt V KK 222/03 - LEX nr 83772). Innymi słowy trafne jest stanowisko, że w konkretnym przypadku czyn ludzki może tracić ujemną właściwość.

Dokonując takiej oceny w przedmiotowej sprawie Sąd doszedł do wniosku, iż choć formalnie obwiniona – czego nie kwestionuje – zrealizowała znamiona czynu zarzucanego, a to poprzez przyklejenie kartki formatu A4 z napisem „Zaginęły prawa człowieka Znalazcę prosimy o zwrot!” oraz dziesięcioma prostopadle umieszczonymi napisami „Tylko k... nie do PiSu, bo je znowu dziady zgubią”, to jednak w realiach przedmiotowej sprawy cechy tego konkretnego czynu, ujawniają się jako tak dalece odbiegające od założonego przez ustawodawcę wzorca czynu zabronionego, że nie pozwalają przyjąć, iż czyn ten jest społecznie szkodliwy, a więc karygodny. Wymaga w tym miejscu podkreślenia faktu, iż przedmiotem oceny Sądy jest jedynie ten konkretny czyn, a nie typ zachowania, a więc umieszczania określonych rzeczy bez zgody zarządzającego tym miejscem w ogóle.

W art. 63a § 1 kw penalizowane jest umieszczenie w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym ogłoszenia, plakatu, afisza, apelu, ulotki, napisu lub rysunku albo wystawienie ich na widok publiczny w innym miejscu bez zgody zarządzającego tym miejscem. Należy podkreślić, że umieszczanie w miejscach publicznych ogłoszeń, plakatów, itp. jest dopuszczalne i może nawet realizować pożyteczną funkcję w zakresie kontaktów międzyludzkich, ale w miejscach do tego przeznaczonych (np. na słupie ogłoszeniowym bądź na przeznaczonej do tego celu tablicy lub w gablocie). Jeżeli sprawca umieści ogłoszenie np. na drzwiach budynku, to realizuje znamiona opisywanego wykroczenia. Przedmiotem ochrony jest tutaj porządek w miejscach publicznych, przy czym ma on dwójaki charakter, z jednej strony chroni przed bezprawnym plakatowaniem, a z drugiej strony ochrania prawo do decydowania przez właściciela, zarządzającego miejscem o sposobie jego wykorzystania, w tym przypadku decydowania o umieszczeniu ogłoszenia, plakatu, afisza, apelu, ulotki, napisu lub rysunku. Przepis ten chroni więc porządek publiczny w zakresie samowoli związanej z umieszczaniem przedmiotów określonych w treści przepisu /patrz: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19.01.2021 roku w sprawie sygn. akt III KK 70/20 - LEX nr 3119787/

Z akt sprawy wynika, iż postępowanie w sprawie wszczęto z urzędu, bez zgłoszenia pokrzywdzonego. Tymczasem K. J. będący pokrzywdzonym zeznał /k. 20/, iż nikt się do niego o zgodę na umieszczenie plakatu nie zwracał i takiej zgody nie wydał. Prywatnie jednak rozumie obecną sytuację i nie ma żadnych roszczeń w stosunku do osoby, która te naniesienia dokonała. Nie doszło do uszkodzenia elewacji, gdyż jest to powierzchnia zmywalna, nie poniósł jakiegokolwiek szkody materialnej. W tej sytuacji nie ma zatem mowy o społecznej szkodliwości czynu zarzucanego obwinionej, zaś wszczęcie postępowania i postawienie zarzutu ocenić trzeba jako próbę instrumentalnego wykorzystania przepisu art. 63a § 1 kw /o czym niżej/. Należy pamiętać także, że zachowanie obwinionej było jednorazowe. Nie było celem przy tym obwinionej godzenie w porządek publiczny, czy też prawo zarządcy do decydowania o sposobie wykorzystania jego własności, lecz wyrażenie sprzeciwu co do aktualnej sytuacji politycznej. Kartka została przytwierdzona do drzwi taśmą klejącą, dającą łatwo się usunąć.

Sąd dostrzega, iż dobrem chronionym w sprawie o czyn z art. 63a § 1 kw jest także porządek publiczny i chodzi tu o przeciwdziałanie samowolnym zachowaniom naruszającym estetykę przestrzeni publicznej, w potocznym rozumieniu zaśmiecającym i szpecącym tę przestrzeń oraz, że bez wątpienia jeśli treść ulotki, ogłoszenia, plakatu itd. ma charakter nieprzyzwoity, w grę może wejść zbieg z przepisem art. 141 kw. Na przyklejonej przez obwinioną kartce formatu A4 znajduje się – aczkolwiek wykonany mniejszą czcionką – zwrot zawierający wyrazy wulgarne. Nie oznacza to jednak, iż w sprawie czyn taki jest karygodny albowiem także i w przypadku tego wykroczenia należy dokonać

oceny społecznej szkodliwości. Odpowiedzialność za wykroczenie z art. 141 kw zachodzi w stosunku do osoby, która w miejscu publicznym, a więc w takim do którego ma dostęp bliżej nieokreślona liczba osób, umieszcza nieprzyzwoite ogłoszenie, napis lub rysunek lub też używa słów nieprzyzwoitych. Rozumienie ustawowego znamienia „nieprzyzwoitość” w dużej mierze uzależnione jest od panujących w społeczeństwie, w danym czasie i miejscu, poglądów na to, co jest nieprzyzwoite, a co nie. W doktrynie zwraca się uwagę, iż słowa, które używane przez osoby młodsze, nie są traktowane jako nieprzyzwoite, mogą tak być postrzegane przez osoby starsze, jak też słowa używane w danym kręgu środowiskowym mogą uchodzić za normalne, a w innych konfiguracjach personalnych za wulgarne. Wszelkich ocen w tym zakresie należy dokonywać in concreto, a nie in abstracto, choć potrzeba także przyjmowania pewnego obiektywnego kryterium. W żaden sposób nie można także rozpatrywać sprawy w oderwaniu od kontekstu społecznego. Obwiniona wyjaśniła, iż głęboko nie zgadza się z polityką (...), zwłaszcza po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22.10.2020 roku. Była to forma protestu obywatelskiego, który przysługuje jej w demokratycznym państwie i które gwarantuje jej Konstytucja. (...) depcze prawa człowieka, zwłaszcza prawa kobiet.

Sąd w pełni podziela stanowisko Sądu Okręgowego w Olsztynie zaprezentowane w wyroku z dnia 05.09.2013 roku w sprawie sygn. akt VII Ka 663/13 - LEX nr 1715890, iż nie można przy ocenie czynu z art. 63a § 1 kw / podobnie jak i czynu z art. 141 kw/ pominąć kontekstu sytuacyjnego, który wywołał takie właśnie zachowanie obwinionej, będące przejawem sprzeciwu wobec decyzji rządzących, nie mieszczących się jej zdaniem w przyjętych w społeczeństwach demokratycznych standardach. W uwzględnieniu owych dowodów zainicjowanie postępowania w sprawie o wykroczenie należy ocenić jako próbę instrumentalnego wykorzystania przepisu art. 63a § 1 kw do zamknięcia jednego z dozwolonych korytarzy krytyki społecznej, mającej konstytucyjną gwarancję ochrony (art. 54 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm. - dalej Konstytucja RP). Zachowanie obwinionej było bowiem proporcjonalne i adekwatne do działań podejmowanych przez rządzących, stanowiło realizację dopuszczalnego prawa do krytyki i wyrażania opinii. Tym bardziej, że w stosunku do polityków granice dozwolonej krytyki są znacznie szersze aniżeli w stosunku do osoby prywatnej, zaś zgodnie z ukształtowanym orzecznictwem ETPCz swoboda wypowiedzi jako jeden z filarów społeczeństwa demokratycznego nie może ograniczać się tylko do informacji czy też poglądów uznawanych za nieobraźliwe, ***ale odnosi się również do tych uznawanych za obraźliwe, tudzież wprowadzające niepokój.***

W ocenie Sądu w szczególności nic nie wskazuje, aby zawarte na kartce słowa wulgarne miały budzić zgorznienie bądź oburzenie społeczne, zważywszy ich wydźwięk, kontekst oraz okoliczności, w jakich zostały naniesione. Zachowanie miało miejsce nieco ponad tydzień po ogłoszeniu wyroku TK z dnia 22.10.2020 roku, dotyczącego niekonstytucyjności przepisu dopuszczającego aborcję w przypadku dużego prawdopodobieństwa ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu. Wyrok ten wywołał w odbiorze społecznym duże kontrowersje, o czym świadczą masowe protesty przeciw niemu w kolejnych tygodniach. Niewątpliwie w czasie popełniania czynu emocje związane ze sprzeciwem wobec powyższego wyroku były szczególnie nateżone. Obwiniona działała przy tym w granicach swoich praw obywatelskich – które przysługują jej z mocy zarówno ustawy, jak i Konstytucji RP – wyrażając negatywne uczucia w stosunku do obecnej władzy. Stopień wulgarności nie odbiega przy tym od słownictwa używanego przez samych polityków, którzy nagminnie dopuszczają się wulgaryzacji języka polskiego poprzez swobodne, także publiczne, posługiwanie się określeniami powszechnie uznawanymi za obelżywe, takimi jak „sp... dziadu” „zdradzieckie mordy”, „ch..., d... i kamieni kupa”. Byłoby w tej sytuacji nie do przyjęcia uznać podobne zachowanie u przedstawicieli władzy publicznej za akceptowalne, natomiast nie uznać go za takowe w przypadku osoby krytykującej ich za sposób sprawowania władzy – de facto prowadząc w ten sposób do ograniczenia przysługujących jej praw jako obywatelowi. Wulgarność treści należy w zaistniałej sytuacji uznać za formę ekspresji, a także wyraz pewnej bezsilności protestujących wobec, ich zdaniem, złej władzy. Jest to w tym większym stopniu zrozumiałe, zważywszy inne okoliczności zdarzenia, przede wszystkim dynamikę sporu, którego kanwą jest ograniczenie przysługujących obywatelom praw i wynikający stąd bunt młodych ludzi. W tym stanie rzeczy, zrozumiałym jest ładunek emocji, jakie znajdują ujście w postaci spontanicznych wypowiedzi o wulgarnym charakterze. Podobne stanowisko w omawianej kwestii zajmują uznani językoznawcy, między innymi dr hab. T. P., prof. J. B. czy też dr hab. A. N.. Z tego punktu widzenia, wulgaryzmy używane przez obwinioną stanowią nie tylko wyraz gniewu oraz buntu, ale ze względu na swój wydźwięk zwiększają także wagę wypowiedzi. Działania te mają jedynie na celu wyrażenie protestu wobec obecnej

władzy i w ocenie Sądu nie prowadzą do naruszenia panującego porządku prawnego. Nie można wreszcie zapominać o tym, iż naniesienia dokonano na drzwiach Biura Poselskiego (...) m.in. posłanki J. L. autorki wulgarnego gestu podczas obrad Sejmu RP w dniu 13.02.2020 roku.

W świetle niniejszego zapatrywania także i takie działanie obwinionej pozbawione było cechy społecznej szkodliwości. Czyn z art. 141 kw pozbawiony owej cechy nie stanowi wykroczenia, a w konsekwencji stwierdzić należało, że nie wyczerpuje on znamienia materialnego czynu zabronionego. Uprawniona jest w pełni teza, iż zachowanie obwinionej o którym mowa w zarzucie, którego opis formalnie jest poprawny, nie jest społecznie szkodliwe, która to cecha musi zaistnieć w przypadku wykroczenia.

Zgodnie z normą art. 62 § 2 kpw w razie stwierdzenia okoliczności wyłączających orzekanie po wszczęciu postępowania, a przed rozpoczęciem przewodu sądowego, Sąd wydaje postanowienie o jego umorzeniu. Z tych wszystkich względów orzeczono jak w punkcie 1) sentencji postanowienia.

O kosztach - punkcie 2) sentencji - orzeczono na podstawie art. 119 § 1 pkt 2 kpw który przewiduje, iż w przypadku umorzenia postępowania jego koszty ponosi Skarb Państwa.